

Hanna Dębska
Uniwersytet Jagielloński

Tworzenie prawa antykrzysowego – dylematy aksjologiczne

„Zachód nie podbił świata dzięki wyższości swoich ideałów, wartości czy religii [...], lecz dzięki przewadze w stosowaniu zorganizowanej przemocy. Ludzie Zachodu często o tym zapominają, ludzie spoza kręgu tej cywilizacji nie robią tego nigdy”.

Samuel P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*

Prawo, jako system kształtujący porządek społeczny, staje wciąż przed nowymi wyzwaniami. Nierzadko wymagają one natychmiastowej reakcji i bieżącego dostosowania do trudnych do przewidzenia w świecie późnej nowoczesności zagrożeń, które powszechnie określa się mianem kryzysu. Etymologia słowa „kryzys” wywodzi je z języka greckiego, gdzie określany jest on jako okres przełomu, przesilenie, decydujący zwrot¹. Tak szeroko skonstruowana definicja słownikowa, jeśli zastosować ją do dynamicznych struktur społeczeństwa, daje podstawy do objęcia tym terminem wielu dziedzin życia społecznego, w ramach których potencjalnie zjawisko kryzysu mogłoby wystąpić². Sprawia to, że współcześnie nagromadzone konflikty, będące w znacznej mierze nieuniknionymi i wszechobecnymi elementami tkwiącymi w samej strukturze wielokulturowego i pluralistycznego społeczeństwa, określane są mianem kryzysu. Natomiast wszechobecność i chroniczność tego zjawiska jest uznawana za jedną z cech dystynktywnych ponowoczesnego świata.

Powszechne wymaganie od prawa znalezienia odpowiednich rozwiązań w postaci uregulowania istotnych społecznie zagadnień skłania do refleksji, że jest ono postrzegane jako podstawowy instrument kształtowania porządku społecznego, a nawet uważane jest za najskuteczniejsze antidotum na sytuacje kryzysowe. Traktując niniejszy artykuł jako przyczynkowy, zwrócę w nim uwagę na trudności, z jakimi boryka się ustawodawca przy formułowaniu przepisów prawa antykrzysowego, które dotyczy sytuacji nagłych, nietypowych i jednocześnie uwikłanych w skomplikowany kontekst aksjologiczny. Przede wszystkim rozważania poniżej koncentrują się wokół zagadnień związanych z „naturalną bezradnością prawa”

¹ W. Kopaliński, *Podręczny słownik wyrazów obcych*, Warszawa 2006.

² W literaturze przedmiotu zauważa się trzydziestoletnią już praktykę nauk społecznych przejawiającą się w dokumentacji kryzysu wszystkich dziedzin. Pojęcie to funkcjonuje jako meta-schemat, którego treść stanowią wszelkie odstępstwa od reguł zawartych w używanych na co dzień schematach poznawczych. W przeważającej części opracowań kryzys traktowany jest jako zjawisko niepożądane, równoznaczne z niepokojącym współczesnego człowieka przekonaniem, że „wszystko może się zdarzyć”. Zob. szerzej M. Marody, A. Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa 2004, s. 18–21.

w kwestiach aksjologicznych i dotyczą problemu podmiotu ponoszącego odpowiedzialność za stworzone regulacje. Ich egzemplifikacją będzie sytuacja kryzysowa wynikła na skutek użycia samolotu pasażerskiego do ataku o charakterze terrorystycznym.

Istnieje zatem potrzeba odpowiedzi na pytanie, czy wobec trudności, przed jakimi staje prawo, angażując się w spory o charakterze etyczno-filozoficznym, w których proste rozwiązania nie istnieją, zasadne jest twierdzenie, że rzeczywiście cechuje je „naturalna bezradność”. Jeśli tak, czy nie należałoby zatem *a priori* przyznać mu przywileju okazania „słabości” w sytuacji, w której ma rozsądzać spory być może nierozstrzygalne? Truizmem jest bowiem twierdzenie, że wybór pomiędzy wartościami jest wyborem nie tylko arbitralnym, ale niemal zawsze niezadowolającym, zarówno decydenta, jak i tych, których decyzja dotyczy³. Tym samym znalezienie dla tych przypadków odpowiednich rozwiązań jest niełatwe, bowiem wymaga uwzględnienia nie tylko hierarchii wartości w zróżnicowanych skalach preferencyjnych, ale coraz częściej również zasady proporcjonalności w obrębie jednej z nich. Ponadto, okazuje się, że procesy legislacyjne cechuje duży stopień inercyjności, gdyż prawo, szczególnie w sytuacji kryzysowej, reaguje „z opóźnieniem” i nierzadko jest w stanie jedynie minimalizować skutki wynikłych już zdarzeń. Poza powyższymi, tak postawione zagadnienie dotyka również, wspomnianego wyżej, problemu ponoszenia odpowiedzialności za podejmowane decyzje, która jest nierozzerwalnie sprzężona z procesem rozstrzygnięcia⁴.

Z uwagi na zakres niniejszego opracowania wyłaniające się powyżej problemy skoncentrowane zostaną wokół kwestii, czy lepiej z punktu widzenia tworzącego prawo, stosującego prawo, jak i jego adresatów, opierać się na uregulowaniach nawet niedoskonałych, ale oferujących możliwość ich zastosowania⁵, czy przeciwnie, deregulując je, utwierdzać się w złudnym poczuciu bezpieczeństwa, polegającym na redukcji dysonansu poznawczego przez racjonalizację, negującą prawdopodobieństwo wystąpienia sytuacji wymagającej takich uregulowań.

Za truizm uważa się obecnie twierdzenie, że tło współczesnych konfliktów ma charakter kulturowy, a nie, jak dotąd sądzono, wyłącznie ekonomiczny czy polityczny, choć niewątpliwie nie należy negować ich ścisłego powiązania. Za antycypację obecnego stanu rzeczy, szczególnie po ataku terrorystycznym na World Trade Center z 11 września 2001 roku⁶, można uznać cytowaną wyżej książkę S.P. Huntingtona, w której podejmuje on próbę analizy przyczyn antagonizmów między kulturą Zachodu a kulturami niezachodnimi (przede wszystkim islamskimi)⁷. Znamiennymi efektami takiego konfliktu są ataki organizacji terrorystycznych powiązanych z różnymi odłamami islamskiego fundamentalizmu. Celem takich

³ Nie ma możliwości uwzględnienia aksjologii wszystkich podmiotów, ze względu na istnienie mnogości systemów wartości. Najpewniej nie istnieje aksjologia uniwersalna ani jedna skala preferencyjna przyjmowana przez daną zbiorowość, nie mówiąc już o zbiorowościach zinstytucjonalizowanych, obejmujących państwa czy ich zrzeszenia.

⁴ Odrębnego omówienia wymaga kwestia kompetencji i działania lokalnych organów samorządowych, jak również ocena decyzji, która wprawdzie naruszyła przepisy prawa, ale skutecznie zabezpieczyła cenne dobra społeczne i indywidualne.

⁵ Zastosowanie owo można rozumieć jako doskonalenie prawa zarówno w praktyce jego stosowania, jak i orzecznictwa wydawanego na jego podstawie.

⁶ W zamachach tych, na pokładzie porwanych samolotów, w budynkach wieżowców World Trade Center i Pentagonu zginęło prawie 3500 osób. Teżę tę potwierdziły m.in. późniejsze zamachy w Madrycie z 11 marca 2003 r. oraz w Londynie 7 lipca 2005 r.

⁷ S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 2008, s. 353. W innym miejscu ten sam autor stwierdza: „To nie islamski fundamentalizm stanowi problem dla Zachodu, lecz islam, odmienna cywilizacja, której przedstawiciele są przekonani o wyższości swojej kultury i mają obsesję na punkcie własnej słabości. Dla islamu problemem nie jest CIA ani amerykański Departament Obrony, lecz Zachód, odmienna cywilizacja, przekonana o wyższości swojej kultury i o tym, że jej przeważająca, choć słabnąca potęga zobowiązuje ją do szerzenia tej kultury na całym świecie. To właśnie te czynniki podsycają konflikt między islamem a Zachodem”.

ataków są z reguły demokratyczne państwa prawa, odwołujące się do tradycji i wartości cywilizacji zachodniej oraz inne, z nimi współpracujące. Uznaje się, że współczesny terroryzm jest buntem przeciwko dogmatyzacji idei zachodniego świata⁸.

Ze względu na wielopłaszczyznowość zjawiska terroryzmu i to, że rozważania nad nim są podejmowane w ramach różnych dziedzin wiedzy, nie jest możliwe sformułowanie jego jednej, powszechnie akceptowanej definicji⁹. Owe odmienności wynikają przede wszystkim ze zróżnicowania w zakresie rozkładu poszczególnych aspektów tego zjawiska. Mimo to, współczesny „globalny terroryzm” charakteryzuje się cechami, które można określić jako:

- a) bezprawne użycie siły lub przemocy przez zdepersonalizowany, zespolony i wspierany infrastrukturalnie, finansowo i politycznie przez niektóre państwa system organizacji terrorystycznej¹⁰,
- b) skierowane głównie wobec ludności cywilnej lub mienia (czyli osób niemających bezpośredniego wpływu na realizację zakładanych celów zamachowców),
- c) zmierzające do zastraszenia lub wywarcia przymusu na rząd, co skutkuje zmuszeniem tego rządu do określonych działań¹¹,
- d) służące rozpowszechnianiu określonych celów politycznych, społecznych lub finansowych,
- e) nastawione na zdobywanie rozgłosu społecznego i medialnego, a także
- f) wywołanie efektu zastraszenia¹².

Jak zaznaczono wyżej, terroryzm o zasięgu globalnym wymierzony jest przeciwko fundamentalnym prawom i zasadom rządzącym w państwach o ustroju demokratycznym, w szczególności przeciwko prawu do życia. Syntetycznie ujął to polski Trybunał Konstytucyjny w zdaniu: „Życie ludzkie stanowi wartość o randze najwyższej w naszej cywilizacji i kulturze prawnej”. Stwierdzenie to jest odzwierciedleniem powszechnie uznawanego przez kulturę Zachodu (europejsko-amerykańską)¹³ poglądu, że prawo do życia jest podstawową wartością chronioną we współczesnych pluralistycznych państwach demokratycznych. W polskim systemie prawnym prawo do życia gwarantowane jest nie tylko przez implementowane do niego normy międzynarodowe (m.in.: Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz Pakt praw obywatelskich i politycznych), lecz również normy rangi konstytucyjnej i ustawowej. W myśl art. 6 ust. 1 Paktu praw obywatelskich i politycznych „Każda istota ludzka ma przyrodzone prawo

⁸ Takie stanowisko zgodne jest także z poglądem J. Baudrillarda, wyrażonym w *Duchu terroryzmu. Requiem dla Twin Towers*, Warszawa 2005. Autor, dystansując się od sformułowań S.P. Huntingtona dotyczących „zderzenia cywilizacji”, przypisuje zjawisko terroryzmu konieczności utrzymania harmonii między dobrem i złem w świecie. Jednocześnie stawia także pesymistyczną diagnozę dotyczącą przyszłych losów świata.

⁹ Termin terroryzm posiada swój aspekt prawny, politologiczny, filozoficzny, socjologiczny i psychologiczny. Ze względu na swą „medialność” jest też często poruszany tematem w publicystyce.

¹⁰ Tak Trybunał Konstytucyjny w omawianym poniżej orzeczeniu z 30.09.2008 r. (K 44/07).

¹¹ D. Grabowski, *Terroryzm polityczny. Próba charakterystyki psychologicznej zjawiska*, w: K. Popiołek (red.), *Kryzysy, katastrofy, kataklizmy. Zjawiska współczesnej cywilizacji*, Poznań 2004, s. 65–66.

¹² W znaczeniu słowa „terroryzm” – „terror” oznacza „silny strach”, „poczucie zagrożenia”. Tak D. Grabowski za K. Mroziwiczem, *Terroryzm polityczny...*, s. 66. W tym znaczeniu wywołanie strachu ma na celu psychologiczną manipulację związaną z wywołaniem psychozy wystąpienia wojny cywilizacyjnej. Problematykę lęku związanego ze strachem przed globalnym zagrożeniem atakiem terrorystycznym można powiązać z koncepcją „społeczeństwa ryzyka”. „Druga nowoczesność” jest związana z jednej strony z wyzwoleniem życia codziennego z tradycji i obyczaju, z drugiej z globalizacją nowoczesnych instytucji (rozwojem techniki), co nieustannie zmusza społeczeństwo do reagowania i dostosowywania się do nowych zagrożeń (według terminologii U. Becka „nowych form ryzyka”), jakie ta technika wytwarza, a których społeczne, czasowe i przestrzenne granice i skutki nie mogą być poddane właściwej ocenie, gdyż są nieprzewidywalne. Natomiast odpowiedzialność za te formy ryzyka nie może być pozostawiona tylko politykom. Tak U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do nowej nowoczesności*, Warszawa 2002.

¹³ S.P. Huntington, *Zderzenie...*, s. 58.

do życia. Prawo to powinno być chronione przez ustawę. Nikt nie może być samowolnie pozbawiony życia”¹⁴. Z kolei Konwencja o ochronie praw człowieka w artykule 2 (Prawo do życia), rozdziału I (Prawa i wolności) stanowi, że „1. Prawo każdego człowieka do życia jest chronione przez ustawę. Nikt nie może być umyślnie pozbawiony życia, wyjąwszy przypadki wykonania wyroku sądowego skazującego za przestępstwo, za które ustawa przewiduje taką karę. 2. Pozbawienie życia nie będzie uznane za sprzeczne z tym artykułem, jeżeli nastąpi w wyniku bezwzględnie koniecznego użycia siły:

- a) w obronie jakiegokolwiek osoby przed bezprawną przemocą;
- b) w celu wykonania zgodnego z prawem zatrzymania lub uniemożliwienia ucieczki osobie pozbawionej wolności zgodnie z prawem;
- c) w działaniach podjętych zgodnie z prawem w celu stłumienia zamieszek lub powstania”.

Z kolei Konstytucja RP reguluje prawo do ochrony życia przepisem art. 38, stanowiącym, że „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia”. Natomiast kodeks karny w art. 148 § 1 stanowi, że „Kto zabija człowieka, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 8, karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności”, formułując sytuacje bardziej szczegółowe w kolejnych przepisach.

Już tak pobieżne przedstawienie powyższych rozwiązań prawnych wskazuje, że zarówno dla ustawodawcy międzynarodowego, jak i krajowego wartość, jaką jest życie ludzkie, jest podstawowa dla konstruowania porządku nie tylko prawnego, ale przede wszystkim społecznego. Nie budzi wątpliwości fakt, że usytuowanie przepisów regulujących tę materię w początkowych częściach opisanych wyżej aktów prawnych podkreśla dodatkowo, że życie ludzkie jako wartość ma pierwszeństwo ochrony w stosunku do innych chronionych tymi przepisami wartości, które wymieniane są zawsze lub w istotnie przeważającej części w dalszej kolejności.

W powyżej zarysowanym obszarze, gdzie podkreśla się doniosłość ochrony życia ludzkiego (i *a contrario* zakazu jego pozbawiania), należy rozważyć, czy przepisy prawa w tym zakresie są absolutne i bezwzględnie obowiązujące (nie dopuszczają wyjątków). Odpowiedź jest jednoznacznie negatywna, gdyż istnieją sytuacje, w których nawet prawo państwa demokratycznego, w tym prawo polskie, dopuszcza złamanie zasady ochrony życia (np. działania wojenne, obrona konieczna, akcja policyjna z legalnym użyciem broni). Z punktu widzenia podejmowanych rozważań istotne jest, czy wyłączenie bezwzględnej ochrony życia dotyczy również cywilnego ruchu lotniczego. Jak sygnalizowałam wyżej, analizowana przeze mnie w kontekście trudności tworzenia prawa sytuacja kryzysowa dotyczy zamachu terrorystycznego przy użyciu statku powietrznego (samolotu).

Do 3 października 2008 r. w prawie polskim obowiązywał przepis art. 122a ustawy z 3.07.2002 r. – Prawo lotnicze¹⁵ w brzmieniu: „Jeżeli wymagają tego względy bezpieczeństwa państwa i organ dowodzenia obroną powietrzną, uwzględniając w szczególności informacje przekazane przez powietrzny organ zarządzania ruchem lotniczym, stwierdzi, że cywilny statek powietrzny jest użyty do działań sprzecznych z prawem, a w szczególności jako środek ataku terrorystycznego z powietrza, statek ten może być zniszczony na zasadach określonych w przepisach ustawy z dnia 12 października 1990 r. o ochronie granicy państwowej”¹⁶.

¹⁴ Pakt został otwarty do podpisu w Nowym Jorku 19.12.1966 r. (Dz. U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167).

¹⁵ Dz. U. z 2006 r. Nr 100, poz. 696 ze zm.

¹⁶ Dz. U. z 2005 r. Nr 226, poz. 1944.

Oczywiste jest, że celem powyższej regulacji było stworzenie mechanizmu, który umożliwiłoby reagowanie na potencjalne zagrożenie atakami terrorystycznymi z powietrza. Rozwiązanie takie w praktyce oznaczało, że w sytuacji określonej mianem „aktu bezprawnej ingerencji w lotnictwie cywilnym”, w której zakresie znajdował się atak terrorystyczny (potocznie określany jako „porwanie”, „uprowadzenie” albo „opanowanie” samolotu)¹⁷, mogło zostać wydane zezwolenie na zniszczenie cywilnego statku powietrznego, na którego pokładzie znajdują się pasażerowie i załoga. Jednakże zakres zastosowania cytowanego wyżej przepisu wydawał się nie być ograniczony jedynie do sytuacji, w której pozbawienie życia osób znajdujących się na pokładzie uprowadzonego samolotu byłoby konieczne do ochrony życia innych ludzi, znajdujących się w potencjalnym polu rażenia, ale dotyczyć mogło także ochrony dóbr materialnych czy obiektów infrastruktury. To ostatnie wydaje się bezwzględnie sprzeczne nie tylko z zasadą proporcjonalności, ale także fundamentalną zasadą dotyczącą demokratycznego państwa prawnego, dlatego dokonana poniżej analiza dotyczyła będzie jedynie dopuszczalności i granic działania w sytuacji określonej przez Trybunał Konstytucyjny jako „dramatyczny schemat – życie za życie”. Powyższy przepis prawa przestał obowiązywać na skutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 30.09.2008 r., a do chwili obecnej nie zostały wydane żadne nowe przepisy regulujące tę materię.

Jak podkreśla Trybunał Konstytucyjny: „Wspomniane powyżej ataki terrorystyczne ujawniły niewystarczalność stosowanych dotychczas środków wobec «nowych» zagrożeń terrorystycznych. Państwo musi w tej sytuacji przeciwdziałać nie zagrożeniu określonemu i aktualnemu, ale możliwemu (potencjalnemu) i nieznanemu”. Ukazuje to bezradność prawa w sytuacji tego typu „wyzwań”. W omawianym orzeczeniu Trybunał analizuje również dynamikę dotychczasowych stanowisk wobec zjawiska terroryzmu powietrznego. Przytacza przykłady radykalnych działań sił obrony powietrznej krajów, w których w przestrzeni powietrznej dochodziło do rzeczywistych lub domniemych aktów bezprawnej ingerencji. Zauważa, że nader często rzekome zagrożenie okazywało się wynikiem błędu nawigacyjnego i w wielu wypadkach prowadziło do nieuzasadnionych, niewspółmiernych do okoliczności reakcji¹⁸. Podkreśla jednak, że „radykalna zmiana podejścia do problemu aktów bezprawnej ingerencji o podtekście terrorystycznym nastąpiła w rezultacie zamachów terrorystycznych w Stanach Zjednoczonych z 11 września 2001 r.” Tamto wydarzenie niedwuznacznie pokazało nie tylko nieprzewidy-

¹⁷ Przepis ten pozwalał na podjęcie przez organ dowodzący obroną powietrzną decyzji o zniszczeniu cywilnego statku powietrznego w sytuacji łącznego wystąpienia następujących przesłanek: a) jeżeli według przekazanych informacji można stwierdzić, że statek powietrzny został użyty do celów sprzecznych z prawem, w szczególności jako środek ataku terrorystycznego oraz b) jeżeli wymaga tego bezpieczeństwo państwa. Zakres odesłania do ustawy o ochronie granicy państwowej, obejmuje zasady, według których miałyby nastąpić zniszczenie samolotu.

¹⁸ Jako przykłady Trybunał Konstytucyjny wskazuje: zestrzelenie przez Bułgarię 27 lipca 1955 r. cywilnego samolotu izraelskich linii *El-Al*, zestrzelenie przez Izrael w 1973 r. libijskiego samolotu pasażerskiego nad półwyspem Synaj, zestrzelenie przez ZSRR 1 września 1984 r. samolotu koreańskich linii *KoreanAir* nad Sachalinem (śmierć poniosło wówczas 269 osób), czy też zestrzelenie 3 lipca 1988 r. przez amerykański krążownik *Vincennes* nad Zatoką Perską samolotu irańskich linii *Iran Air* (śmierć poniosło wówczas 290 osób). Brzemienno w skutki okazał się zwłaszcza incydent z 1984 r., potępiony w rezolucji Rady Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego, który stał się podstawą do przyjęcia 10.05.1984 r. protokołu montrealskiego w sprawie zmiany Konwencji o międzynarodowym lotnictwie cywilnym i wprowadzenia nowego art. 3 bis, ograniczającego możliwość zestrzelenia cywilnego statku powietrznego w locie. W przeszłości miały miejsce również sytuacje, których przebieg wskazywał na zagrożenie bezprawnym atakiem z powietrza, a które zostały rozwiązane bez stosowania środków o charakterze *ultima ratio*. 5 stycznia 2003 r. uzbrojony mężczyzna porwanym samolotem sportowym wleciał w obręb dzielnicy bankowej Frankfurtu nad Menem, żądając umożliwienia mu przeprowadzenia rozmowy telefonicznej ze Stanami Zjednoczonymi i grożąc rozbięciem samolotu o wieżowiec Europejskiego Banku Centralnego. Niezależnie od podjętych przygotowań policyjnych i militarnych oraz ewakuacji wieżowca, po spełnieniu jego żądań poddał się bez stawiania oporu. W lipcu 2005 r. identyczny samolot rozbił się przed gmachem niemieckiego parlamentu, a zdarzenie to zostało zakwalifikowane jako samobójstwo.

walność zagrożeń o takim charakterze, ich kierunku i skali, ale również „niemały deficyt czasu niezbędnego do ich wykrycia, a co za tym idzie – do podjęcia prób przeciwdziałania”.

Mając powyższe na uwadze, przy tworzeniu prawa antyterrorystycznego ustawodawca musi zapewnić odpowiedni stopień równowagi między ważkością problemu a ryzykiem wynikającym z możliwości mylnej/błędnej oceny stanu faktycznego. W mojej opinii zaniechanie podjęcia kolejnej próby unormowania tej materii nie wynika z niskiej rangi problemu lub braku potrzeby rozwiązań w tym zakresie, lecz z nieprzewidywalnych trudności aksjologicznych, jak też zjawisk występujących w świecie późnej nowoczesności, z jakimi musi zmierzyć się ustawodawca w zakresie tworzenia prawa, a następnie związanej z tym odpowiedzialności za przyjęte regulacje.

Uchylenie obowiązywania przytoczonego powyżej przepisu art. 122a prawa lotniczego, ze względu na jego niekonstytucyjność było skutkiem rozważenia przez Trybunał czterech kwestii:

- a) braku dostatecznej precyzji w jego sformułowaniu, zwłaszcza w zakresie elementów określających zakres zastosowania normy oraz zgodności przyjętego rozwiązania normatywnego z gwarancjami konstytucyjnymi,
- b) ochrony życia ludzkiego,
- c) godności osoby ludzkiej, a także
- d) konstytucyjnie określonych celów i zadań Sił Zbrojnych RP.

Dalsze rozważania stanowią rekonstrukcję stanowiska Trybunału Konstytucyjnego. W szczególności uwagę swą koncentruję wokół kwestii aksjologicznej, ujawniającej się w sytuacji przymusowego wyboru między ratowaniem dwóch równorzędnych, kolidujących ze sobą dóbr: prawa do życia określonych jednostek a bezpieczeństwem publicznym, również związanym z prawem do życia, tyle że w wymiarze ponadindywidualnym. Należy nadmienić, że również w opinii Trybunału właśnie te materialno-prawne kwestie dotyczące życia ludzkiego mają centralne znaczenie systemowe i aksjologiczne.

Zgodnie ze stanowiskiem Trybunału problem konstytucyjny cytowanego powyżej przepisu Prawa lotniczego wiąże się nie tylko z trudnością konstruowania regulacji prawnych dotyczących materii o charakterze etyczno-filozoficznym, przed którą stają organy stanowiące. Dylemat powyższy, koncentrujący się wokół pytania o wartość życia człowieka, poddany zostaje pod rozwagę także organom stosującym prawo. W pełni zgodzić się należy z poglądem Trybunału, że kierunek odpowiedzi na te pytania wyznaczany jest (i należy oczekiwać, że nadal będzie) przez krąg kulturowy, w którym prawo powstaje, gdyż współcześnie należy je rozumieć „nie tylko jako zbiór ustanowionych zgodnie z formalnie określoną procedurą przepisów, ale jako zespół aksjologicznie i celowościowo powiązanych norm, stanowiący wytwór kulturowy, zakorzeniony w doświadczeniach historycznych wspólnoty i budowany w oparciu o wspólny dla danego kręgu podmiotów system wartości”. Nie dziwi zatem, że w państwie liberalnej demokracji zachodniej ochrona ta jest szczególnie silna. Trybunał podkreśla, będąc zgodny w tym zakresie z rozważaniami doktryny, że konstytucyjna ochrona życia ludzkiego, zawarta w art. 38 Konstytucji RP, ma podwójne znaczenie. Po pierwsze, w kontekście indywidualno-podmiotowym oznacza zakaz pozbawiania człowieka życia. Po drugie, w kontekście społecznym pozostaje w ścisłym związku z klauzulą demokratycznego państwa prawnego. To ostatnie oznacza, że z prawnej ochrony życia wynika zobowiązanie władz publicznych (państwa) do podejmowania pozytywnych działań służących

zapewnieniu tej ochrony¹⁹. Owo zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom obejmuje nie tylko zagrożenia militarne czy terrorystyczne, ale rozszerza znacząco swój zakres także na obszar wszelkich niepokojów społecznych²⁰.

Mimo że pogląd ten można uznać nie tylko za słuszny (zgodny z ideologią demokratycznego państwa prawa), ale i ugruntowany, należy zwrócić uwagę na wypowiedziane przez Trybunał w innym orzeczeniu zastrzeżenie: „Stwierdzenie, że życie człowieka w każdej fazie jego rozwoju stanowi wartość konstytucyjną podlegającą ochronie, nie oznacza, że intensywność tej ochrony w każdej fazie życia i w każdych okolicznościach ma być taka sama”²¹. Wnioskować stąd należy, że obowiązek ochrony życia doznaje w szeregu przypadków wyjątku, zaś tym samym nie ma charakteru absolutnego. Zastrzegając, że powyższe stwierdzenie nie oznacza akceptacji „swoiście rozumianego relatywizmu aksjologicznego”, Trybunał stwierdza, że „ustawodawca zwykły władny jest (...) do określenia ewentualnych wyjątków, przy zaistnieniu których – ze względu na kolizję dóbr stanowiących wartości konstytucyjne, praw lub wolności konstytucyjnych – konieczne jest poświęcenie jednego z kolidujących ze sobą dóbr”²². Oznacza to, że prawodawca jest uprawniony do tworzenia unormowań dopuszczających działania mogące skutkować odebraniem życia. Znamienne jest, iż dozwolone jest to nie tylko w sytuacji bezpośredniego ratowania życia własnego czy cudzego (obrona własna, stan wyższej konieczności), ale też w innych sytuacjach (m.in. wspomniane już regulacje dotyczące użycia broni przez funkcjonariuszy Policji i innych służb mundurowych). Tak sformułowane wyjątki są powszechnie akceptowane. W powyższym orzeczeniu, wbrew deklaracjom o autonomicznej roli ustawodawcy, w zakresie decydowania o katalogu wyjątków od zasady prawnej ochrony życia, TK uważa się za organ, który jednoznacznie rozstrzyga o granicach tej autonomiczności, określając, czy w przypadku uprowadzenia samolotu ustawodawca ma prawo do rozszerzenia katalogu unormowań wyłączających prawną ochronę życia.

Rozwiązanie zagadnienia ataku terrorystycznego z powietrza wymaga zatem odniesienia do sytuacji, w których w kolizji ze sobą są z jednej strony – wartość życia i bezpieczeństwa ludzi znajdujących się w obszarze przypuszczalnego ataku terrorystycz-

¹⁹ Tak Trybunał wskazywał m.in. w wyrokach K 2/98 i K 36/00. Natomiast w sprawie K 26/96 Trybunał stwierdził, że „Ochrona życia ludzkiego nie może być rozumiana wyłącznie jako ochrona minimum funkcji biologicznych niezbędnych do egzystencji, ale jako gwarancje prawidłowego rozwoju, a także uzyskania i zachowania normalnej kondycji psychofizycznej, właściwej dla danego wieku rozwojowego (etapu życia)”.

²⁰ W orzeczeniu K 26/96: „Państwo takie realizuje się bowiem wyłącznie jako wspólnota ludzi, i tylko ludzie mogą być właściwymi podmiotami praw i obowiązków stanowiących w takim państwie. Podstawowym przymiotem człowieka jest jego życie. Pozbawienie życia unicestwia więc równocześnie człowieka, jako podmiot praw i obowiązków. Jeżeli treścią zasady państwa prawa jest zespół podstawowych dyrektyw wprowadzanych z istoty demokratycznie stanowiącego prawa, a gwarantujących minimum jego sprawiedliwości, to pierwszą taką dyrektywą musi być respektowanie w państwie prawa wartości, bez której wykluczona jest wszelka podmiotowość prawna, tj. życia ludzkiego od początków jego powstania”.

²¹ Tak w orzeczeniu K 26/96. Podobnie w wyroku K 2/98 Trybunał stwierdza: „W pewnych sytuacjach, zwłaszcza po uwzględnieniu określonego kontekstu sytuacyjnego, związanego z nierozwiązywalną w inny sposób kolizją prawa do życia dwóch osób, prawo może depenalizować czyny polegające na odebraniu życia innemu człowiekowi (np. kontratyp obrony koniecznej)”.

²² Tak w orzeczeniu K 26/96. W tym samym orzeczeniu Trybunał stwierdza: „Wynikająca z kolizji dobra konstytucyjnego z innym dobrem, prawem lub wolnością konstytucyjną zgoda ustawodawcy na poświęcenie jednego z kolidujących dóbr nie odbiera mu przymiotu dobra konstytucyjnego podlegającego ochronie”. W oparciu o to założenie Trybunał wskazał generalne kryteria, które mogą uzasadniać legalizację pozbawienia życia. Są nimi konieczność ustalenia: „a) czy dobro, którego naruszenie ustawodawca legalizuje, stanowi wartość konstytucyjną; b) czy legalizacja naruszeń tego dobra znajduje usprawiedliwienie na gruncie wartości konstytucyjnych (...); c) czy ustawodawca dochował konstytucyjnych kryteriów rozstrzygnięcia takiej kolizji, w szczególności, czy przestrzegal (...) wymogu zachowania proporcjonalności”.

nego, a z drugiej – życie zamachowców i niepodzielnie złączone z nim życie pasażerów i załogi, znajdujących się na pokładzie statku powietrznego. Tak sformułowana kwestia koncentruje się wokół fundamentalnego pytania, czy w demokratycznym państwie prawa (zobligowanym do ochrony życia i nienaruszalnej godności człowieka) jest w ogóle dopuszczalna legalizacja działań organów państwa polegających na poświęceniu życia jednych ludzi dla ratowania życia innych. Tym samym za kwestię podstawową, wyrażoną również jako wątpliwość Trybunału, uważam możliwość upoważnienia organu państwa do podjęcia decyzji o pozbawieniu życia ludzi dla zapobieżenia ewentualnym dalszym szkodom²³.

Na szczególne podkreślenie w tym miejscu zasługuje fakt, że podjęcie decyzji o zestrzeleniu „uprowadzonego” samolotu oznacza dla znajdujących się na jego pokładzie osób realne, graniczące z pewnością, zagrożenie śmiercią. Natomiast ocena zagrożenia osób znajdujących się na ziemi jest jedynie kalkulacją o charakterze hipotetycznym²⁴. Skoro art. 38 Konstytucji RP ustanawia zakaz wprowadzenia do ustawodawstwa zwykłego kary śmierci czy innych instytucji sprowadzających się do celowego i umyślnego pozbawienia człowieka życia przez organy państwa, to nadanie sobie przez państwo prawa do zestrzelenia samolotu, chociażby w obronie życia swoich obywateli, jest zaprzeczeniem tego unormowania. Regulacja taka skutkowałaby nieuprawnioną, gdyż arbitralną oceną wartościującą życie ludzkie według nieprzewidywalnych kryteriów. Tym samym dawałaby podstawę do nieupoważnionego pozbawienia pasażerów i załogi samolotu prawa do ochrony życia, jaką gwarantuje im demokratyczne państwo prawa. Jak wzmiankowano wyżej, prawo posiada instrumenty dające mu możliwość, w określonych przypadkach, depenalizowania zachowań powodujących śmierć człowieka, jednakże w opinii Trybunału wyjątek ten w żadnym wypadku nie może dotyczyć ewentualnego spowodowania śmierci pasażerów i członków załogi, którzy nie są agresorami, lecz ofiarami zamachowców. Zatem wyklucza całkowicie możliwość wyłączania bezprawności działania polegającego na „celowym pozbawieniu życia niewinnych osób, przez określenie formalnoprawnych przesłanek jego prawidłowości.” Tak więc stanowisko Trybunału jest jednoznaczne: potraktowanie zniszczenia w locie statku powietrznego, użytego do przeprowadzenia zamachu terrorystycznego, jako środka o charakterze *ultima ratio*, mogłoby być rozważane jedynie wtedy, gdy na pokładzie takiego obiektu znajdowałoby się wyłącznie zamachowcy, zdeterminowani, by poświęcić swoje życie dla zabicia innych.

Ponadto Trybunał stwierdza stanowczo, że wartość dobra prawnego, jakim jest życie ludzkie, nie podlega na gruncie Konstytucji RP wartościowaniu ze względu na jakiegokolwiek kryteria odnoszące się do różnicowania wieku, stanu zdrowia czy przewidywanego czasu trwania życia danego człowieka. Trybunał odrzuca tym samym zarówno konstrukcję „jednolitej broni”, której częścią mieliby być pasażerowie porwanego samolotu, jak i „milczącej zgody” na opisane działanie organów państwa w sytuacji zamachu terrorystycznego. Nie akceptuje również tezy, że obowiązek ochrony życia osób znajdujących się w przewidywanym miejscu ataku powoduje „zniesienie” analogicznego obowiązku ochrony życia pasażerów i załogi porwanego samolotu. Nie zgadza się również na to,

²³ Poza zakresem zainteresowania pozostawiam ewentualny sposób ujęcia szczegółowych zagadnień proceduralnych takiego przepisu.

²⁴ Trybunał wskazuje na konieczność uwzględnienia faktu, że „jak wskazują hipotetyczne wyliczenia czasu przelotu samolotu cywilnego oraz czasu reakcji sił obrony powietrznej, brak jest możliwości prawidłowego podjęcia i wykonania właściwej decyzji na większości podejść do polskich portów lotniczych, tym bardziej gdy dotyczy to samolotu startującego z polskich portów lotniczych, jeżeli zamiarem zamachowców jest uderzenie w obiekty znajdujące się w ich pobliżu”.

że istnieje potrzeba konstruowania szczególnych koncepcji teoretyczno-prawnych, które zezwalałyby w okresie „wojny z terroryzmem” na „zawieszenie” czy „modyfikację” gwarancji wynikających z przysługujących obywatelom praw obywatelskich.

Trybunał podkreśla także, że powyższy problem aksjologiczny „życie za życie” dotyczy także sformułowanej w przepisie art. 31 ust. 3 Konstytucji RP zasady proporcjonalności, która określa sposoby rozwiązania kolizji konstytucyjnie chronionych dóbr i formułuje kumulatywnie ujęte przesłanki dopuszczalności ograniczeń korzystania z konstytucyjnych praw i wolności²⁵. Wypracowana według powyższej zasady metodologia oceny znajduje zastosowanie także w odniesieniu do rozwiązań ograniczających prawną ochronę życia, która według Trybunału zostaje opatrzona dwoma istotnymi zastrzeżeniami. Po pierwsze, każdy wypadek ograniczenia prawnej ochrony życia ludzkiego, w stosunku do ogólnych standardów, musi być traktowany jako środek o charakterze *ultima ratio*, a związana z nim przesłanka konieczności być interpretowana ściśle (zawężająco), zgodnie z kryterium „absolutnej konieczności”, wypracowanym w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka na gruncie art. 2 Konwencji o ochronie praw człowieka. Po drugie, aksjologia konstytucyjna nadaje prawu do życia charakter fundamentalny, zatem nie każde z dóbr wskazanych w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP może uzasadniać godzące w nie rozwiązania²⁶.

Argumentując, Trybunał powołuje się na fakt, że trudności te dostrzega również ETPCz, który podobne kwestie rozpatrywał w ramach orzecznictwa dotyczącego art. 2 Konwencji o ochronie praw człowieka. ETPCz uznaje prawo do życia za najbardziej fundamentalne ze wszystkich praw, podstawową wartość w społeczeństwach demokratycznych. Zgodnie z jego stanowiskiem państwo ma obowiązek podejmowania wszelkich dostępnych działań w celu zapewnienia ochrony prawa do życia, posiadając pewien stopień autonomii w realizacji tych obowiązków w sytuacji zagrożenia terrorystycznego. Jak przytacza polski Trybunał, ETPCz „nie opowiada się za żadnym, konkretnym modelowym rozwiązaniem konfliktu wartości, jakimi są bezpieczeństwo publiczne oraz prawa i wolności jednostek, uznając, że wymagany stopień bezpieczeństwa zależy od okoliczności konkretnej sprawy. Jest to związane z uznaniem – na tle Konwencji o ochronie praw człowieka – zasady proporcjonalności jako «żywego instrumentu», którego nie da się wyznaczyć za pomocą z góry określonej skali”²⁷.

Zatem mimo bezwarunkowego potępienia terroryzmu i dostrzeżenia trudności walki z tym zjawiskiem, Trybunał odrzuca ewentualne argumenty przemawiające za pragmatyzmem związanym z potrzebą jak najszybszego uregulowania omawianej materii.

²⁵ Należy dodać, że zgodna ustawodawcy na poświęcenie jednego z kolidujących ze sobą dóbr na rzecz drugiego nie odbiera mu przynajmniej dobra konstytucyjnego podlegającego ochronie. Ponadto nie budzi wątpliwości teza, że regulacja prawna niezbędna dla ochrony zagrożonego dobra konstytucyjnie chronionego nie może powodować dopuszczalności poświęcenia dobra stojącego w konstytucyjnej hierarchii wartości wyżej niż dobro chronione. Natomiast efekty muszą pozostawać w odpowiedniej proporcji do nakładanych przez nią ciężarów. Postulaty te, choć w pełni zasługujące na akceptację, wydają się niezwykle trudne lub wręcz niemożliwe do zrealizowania w praktyce. Brak bowiem „technicznych” środków, które mogłyby służyć zabiegom „wyważania” dóbr prawnie chronionych.

²⁶ Trybunał zaznacza, że „Zdecydowanie nieakceptowane w demokratycznym państwie prawnym, realizującym zasady sprawiedliwości społecznej i chroniącym życie oraz niezbywalną godność człowieka, byłoby ograniczenie prawnej ochrony życia człowieka w celu ochrony dóbr lokujących się niżej w hierarchii konstytucyjnej, np. własności i innych praw majątkowych, moralności publicznej, ochrony środowiska czy nawet zdrowia innych ludzi. Warunkiem ograniczenia prawa do prawnej ochrony życia jest więc zaistnienie sytuacji, w której jest niewątpliwe, że nie da się ono pogodzić z analogicznymi prawami innych osób. Przesłankę tę można określić ogólnie jako wymaganie symetrii dóbr: poświęcanego i ratowanego”.

²⁷ Należy jednakże nadmienić, że przesłanki legalności pozbawienia życia są interpretowane przez ETPCz niezwykle restrykcyjnie.

Uzasadniając swoje orzeczenie, Trybunał wypowiada się jasno: sytuacja kryzysowa nie zwalnia demokratycznego państwa prawa od uwzględniania podstawowych standardów w nim obowiązujących. Ponadto, mimo że Trybunał zazwyczaj uznaje za istotne dążenie do efektywności norm, podkreśla, iż owa efektywność nie stanowi wystarczającej podstawy do negocjowania kanonu podstawowych wartości chronionych konstytucyjnie. Stwierdza on stanowczo, że nie jest dopuszczalna nie tylko możliwość generalnej negacji podstawowych praw i wolności obywatelskich, w tym przypadku ingerencji w prawo do życia, ale też możliwość ich „zawieszenia” czy „ograniczenia”²⁸. Jednoznacznie przyznaje priorytet wartościom życia i godności człowieka jako tym, które „stanowią fundament europejskiej cywilizacji i wyznaczają treść znaczeniową centralnego w naszej kulturze (także prawnej) pojęcia humanizmu. Są one niezbywalne w tym sensie, że nie dopuszczają „zawieszenia” lub „zniesienia” w konkretnym kontekście sytuacyjnym [...] Tak rozumiany humanizm jest wartością, której szczególnym probierzem są właśnie sytuacje kryzysowe, niekiedy skrajnie trudne”. Tym samym, w opinii Trybunału „decyzja o zniszczeniu cywilnego statku powietrznego, powodująca śmierć niewinnych osób znajdujących się na jego pokładzie, nie może [...] stanowić standardowego instrumentu prawnego, stosowanego przez organ państwa w obronie życia innych osób, a tym bardziej w celu ochrony innych dóbr niż życie ludzkie”.

Podsumowując, należy podkreślić, że niniejszy artykuł nie stanowi w żadnym razie próby obrony rozwiązań zawartych w nieobowiązującym już przepisie art. 122a prawa lotniczego. Ani to, ani przekonanie o konieczności szybkiego unormowania tej kwestii, nie są powodem podjęcia przez mnie tej problematyki. Rozważania te stanowią próbę zwrócenia uwagi na ogrom problemów, z jakimi musi się zmierzyć się ustawodawca, aby doprowadzić do uchwalenia rozwiązań zgodnych nie tylko formalnie, ale przede wszystkim aksjologicznie z normami prawa międzynarodowego, konstytucyjnego, czy orzecznictwem wydanym na ich podstawie, a ponadto wykazać się przenikliwością i przewidywalnością w wypracowaniu mechanizmów działania w sytuacjach kryzysowych.

Podzielając co do zasady poglądy zawarte w uzasadnieniu orzeczenia Trybunału, nie należy zapominać o szeregu wyłaniających się konsekwencji związanych z przyjęciem takiego stanowiska, a w szczególności o konieczności ustosunkowania się do postawionych we wstępie artykułu tez: ciężaru odpowiedzialności za wydane regulacje i bezradności prawa w kwestiach aksjologicznych, co moim zdaniem wyjątkowo silnie ujawnia się przy tworzeniu norm prawnych w obszarze prawa antykrzysowego.

Na szczególną uwagę zasługuje dokonana przez Trybunał Konstytucyjny redukcja dysonansu poznawczego²⁹, polegająca na dokonaniu zabiegu, w ramach którego argumentacja koncentruje się na pozytywnych aspektach związanych z odwołaniami do demokratycznego państwa prawnego powołanego do ochrony każdego życia ludzkiego, a pomija negatywne konsekwencje braku regulacji tej materii. Powyższe skutki ujawnią się w trudności podjęcia decyzji i poniesienia za nią odpowiedzialności, w momencie, gdy potencjalna sytuacja kryzysu okaże się sytuacją faktyczną i pojawi się rozdzwięk wynikły z konieczności (obowiązku ciążącego na państwie) zapewnienia równoległe i jednocześnie bezpieczeństwa osobom znajdującym się na pokładzie samolotu i w polu jego rażenia.

²⁸ Ilustrując swój pogląd, Trybunał powołuje się na przykłady związane z prowadzeniem walki z przestępczością zorganizowaną i regularnej wojny, w których prawa człowieka są w pełni respektowane.

²⁹ O dysonansie poznawczym i sposobach radzenia sobie z nim por. szerzej: E. Aronson, J. Aronson, *Człowiek istota społeczna*, Warszawa 2009, rozdz. 5.

Z przytoczonego stanowiska Trybunału wynikałoby, że ciężar powzięcia decyzji w sytuacji opisanego zamachu spocznie na właściwym organie państwa. W praktyce będzie to decyzja konkretnej osoby lub grupy osób. W następstwie tego, to indywidualnie oznaczony podmiot przyjmie na siebie odpowiedzialność za ewentualne skutki podjętego działania. Gdy weźmie się pod uwagę nie tylko wielorakość skal preferencyjnych w pluralistycznym społeczeństwie, ale także poboczne, komplikujące tę sytuację różnorodne stany faktyczne, takie rozwiązanie nie wydaje się skuteczne³⁰. Skoro państwo, dysponując niemal nieograniczonym zapleczem intelektualnym i prawnym, nie dźwiga ciężaru odpowiedzialności legislacyjnej, a Trybunał Konstytucyjny wydający ostateczne rozstrzygnięcia unika wskazania kierunku szczegółowych rozwiązań, nie wydaje się racjonalne pozostawienie decyzji tak skrajnie trudnej w rękach jednej osoby. Z tej perspektywy wysoce niepokojący jest zabieg Trybunału, który nie tylko pozwala na zdjęcie z państwa odpowiedzialności („ucieczkę” od niej), ale, co ważniejsze, przerzuca tę odpowiedzialność na jednostki.

Rozważania te kierują w stronę wielokrotnie już sygnalizowanej problematyki aksjologicznej, której często pozbawia się właściwej rangi, nie podejmując prób stworzenia technik argumentowania w tym obszarze. Swoim orzeczeniem Trybunał potwierdza tezę, że pozornie te same nazwy, które nadaje się dobrom prawnie chronionym (czyli wartościom uznanym społecznie), nie są jednakowo rozumiane, skoro w danym państwie prawnym uchwała się przepisy prawne, następnie uznane za aksjologicznie niezgodne z jego konstytucją.

Uważam również, że negatywnie należy ocenić postępowanie Trybunału, w zakresie, w którym dokonuje on negatywnej oceny omawianej materii prawnej i uzasadniając ją, nie zakreśla ram przyszłej regulacji, a wręcz sugeruje jej zbędność. Uzasadnia to tym, że istnieją instrumenty prawne, które *per analogiam* można zastosować jako reakcję na stany zagrożenia, wynikające z użycia samolotu cywilnego do aktu terrorystycznego. Sugestia, że instytucje stanu wyższej konieczności i obrony koniecznej³¹ są wystarczające w obliczu zagrożeń terrorystycznych, wydaje się jednak nieprzystosowana do współczesnych zagrożeń, a nadto może usprawiedliwiać zaniechanie szczegółowej regulacji tej problematyki. Negatywny charakter tej oceny potęguje brak doświadczeń i orzecznictwa umożliwiającego prawidłowe stosowanie tych instytucji w analizowanej sytuacji.

Powyższe rozważania skłaniają mnie do wniosku, że Trybunał Konstytucyjny w wyrażonym przez siebie stanowisku nie udziela zadowalającej odpowiedzi na postawione powyżej pytania. Jak obywatele demokratycznego państwa prawnego, parafrazując R. Dworkina, mają „brać prawa poważnie”, skoro państwo zobligowane do ich ochrony nie przyznaje się do nieumiejętności przewidywania sytuacji kryzysowych, a nawet jeśli je przewiduje, nie potrafi lub nie chce regulować sposobów przeciwdziałania im i/lub postępowania w ich trakcie? Nieodparcie nasuwa się wątpliwość, czy demokratyczne państwo prawa może i powinno godzić się, aby przypadkiem, a nie jego wolą regulowane były ważne społecznie materie prawne?

Wprowadzie ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na poszukiwanie odpowiedzi, dotyczącej wyłaniającego się z zaprezentowania wyżej ujęcia przewrotnego pytania, warto jednak w tym miejscu je zasygnalizować. Skoro demokratyczne prawo ma chronić życie i bezpieczeństwo swoich obywateli, jednak, jak przyjmuje Trybunał, „niepowodzenie

³⁰ Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na poruszenie interesującej i ważkiej problematyki psychologicznych aspektów zarządzania w sytuacji kryzysowej, których rozważnie mogłaby wnieść dodatkowe, ciekawe wątki.

³¹ Ta druga możliwa jest w przypadku, gdy na pokładzie statku powietrznego znajdują się wyłącznie zamachowcy.

państwa w skutecznej realizacji tego obowiązku nie zwalniają go z konieczności przestrzegania negatywnego aspektu prawa do prawnej ochrony życia, tj. zakazu umyślnego pozbawiania życia niewinnych osób”, to czy takie państwo nie zaprzecza *ratio* swojego istnienia? Czy na powyższym przykładzie nie obserwujemy swoistej antynomii polegającej na możliwości zaistnienia sytuacji, w których demokratyczne państwo prawne deklaruje gwarancję ochrony praw swoich obywateli, jednocześnie nie mogąc temu obowiązkowi sprostać? Czy taka sytuacja nie daje podstaw do przyjęcia przewrotnej tezy, że państwo takie nie może istnieć, bowiem nie spełnia jednego z podstawowych założeń swej egzystencji (czy cel państwa i prawa, jakie w nim obowiązuje, zostaje osiągnięty?). Oświeceniowi teoretycy prawa natury tacy jak T. Hobbes, J. Locke czy J.J. Rousseau konstruowali teorie celowości ustanawiania porządku państwowego, podkreślając, że prawo do istnienia państwa wynika z możliwości zaoferowania jednostkom i /lub społeczeństwu czegoś więcej niż mogą one sobie zapewnić mocą własnych działań (np. zapewnić im bezpieczeństwo i możliwość korzystania z naturalnych uprawnień związanych z ochroną własności i życia). W konsekwencji, gdy takie państwo nie było w stanie zapewnić gwarancji przestrzegania tych zasad, obywatele uzyskiwali prawo do zerwania umowy społecznej, co w praktyce mogło oznaczać nawet zaprzestanie jego istnienia³². Współczesne państwo nie jest wolne od tego „niebezpieczeństwa”.

Jakkolwiek kwestia ta pozostaje otwarta, stoję na stanowisku, że nawet prawo początkowo niedoskonałe, niepozwalające na jednoznaczne rozstrzygnięcia kwestii aksjologicznych („naturalnie bezradne”), ale wyrażające gotowość do podjęcia wyzwania, daje szansę na wypracowanie właściwego sposobu prowadzenia walki z terroryzmem.

Na konieczność podjęcia namysłu nad tą problematyką wskazują stale powtarzające się wydarzenia³³, które dobitnie świadczą o tym, że mimo upływu wielu lat, wysiłków służb specjalnych, popartych ogromem poniesionych nakładów, wszechstronnej, międzynarodowej współpracy państw, instytucji i obywateli, pomysłowość i determinacja terrorystów nadal jest ich najgroźniejszą bronią³⁴. Tym bardziej, że jak przewidział to S.P. Huntington, ludzie kręgu cywilizacji niezachodniej nigdy nie zapominają, że Zachód podbił świat „dzięki przewadze w stosowaniu zorganizowanej przemocy”. Jeśli terroryści zostaną skutecznie zatrzymani przez potęgę, takie jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, to zwrócą się przeciwko ich sojusznikom, to jest państwom takim jak Polska. Łatwowiernością jest zatem przekonanie, że nas problemy te nie dotyczą i nie będziemy zmuszeni do podejmowania decyzji w tego typu sytuacjach kryzysowych.

Należy pamiętać, że dla osiągnięcia pożądanego celu w zakresie tworzenia prawa antykrzysowego, konieczne jest wyjście poza perspektywę myślenia teoretyczno-prawnego, albowiem brak regulacji jest też regulacją, a zatem może prowadzić do

³² W praktyce oznaczało to nie tylko przeciwstawienie się władzy państwowej, ale także jej likwidację. Por. J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2007, s. 66–69 i 91–95.

³³ Przykładem jest chociażby próba zamachu na samolot pasażerski Airbus 330 na linii Amsterdam–Detroit w Stanach Zjednoczonych w grudniu 2009 roku, w której Umar Farouk Abdullmutallab próbował zdetonować bombę ukrytą w bieliznie.

³⁴ Obywatele państw demokratycznych zgodzili się na to, by ich rządy znacznie ograniczyły ich prawa i wolności (swobody) obywatelskie, a także by wydawały miliony euro i dolarów na zabezpieczenia lotnisk w celu zmniejszenia zagrożenia zamachu terrorystycznego, co przejawia coraz powszechniejszą kontrolą osobistą, skanowaniem ciała (w tym nierzadko miejsc intymnych), przesłuchaniami, stale rozszerzającym się katalogiem przedmiotów, jakich nie można zabierać na pokład samolotu. Po raz kolejny można zgodzić się z J. Baudrillardem, że chroniąc się przed terroryzmem, przyjmujemy filozofię „obłożonej twierdzy”.

niekorzystnych lub nawet niebezpiecznych skutków. Podsumowując, warto zacytować E. Wallersteina: „Nikt z nas nie może wycofać się z realizacji któregośkolwiek z tych zadań. Wycofując się, dokonujemy po prostu ukrytego wyboru. Zadania, które przed nami stoją, są wyjątkowo trudne, ale przynajmniej dają nam, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym, możliwość udziału w tworzeniu czegoś, co może pomóc nam lepiej wykorzystać nasze wspólne możliwości”³⁵.

Summary

Hanna Dębska

Creating anti-crisis law - axiological dilemmas

The article deals with some difficulties faced by the legislator in the law-making process. Those difficulties are mainly manifested in anti-crisis regulations (a terrorist attack is chosen as the example), that are involved in axiological aspects. The aim of the article is to make a contribution to the discussion of axiological issues that are crucial to that subject. Moreover, it seems to be valid on the basis of recent events. Several issues faced by legislature in the law-making process are considered with reference to the example of the crisis that results from the use of a passenger plane for a terrorist attack. They focus on issues relating to: (a) “the natural helplessness of law” in the axiological issues, (b) responsibility for the adopted regulations. These considerations lead to the conclusion that the theses of this article are not found solutions on the grounds of the decision of the Constitutional Court. Thus, the Constitutional Court argumentation seems to be unsatisfactory.

³⁵ E. Wallerstein, *Analiza systemów – światów. Wprowadzenie*, Warszawa 2007, s. 128. Wprawdzie autor mówi o konieczności wyboru kierunku, jakim podążać ma współczesny świat, jednakże słowa te także w kwestiach poruszonych powyżej wydają się nadzwyczaj trafne.